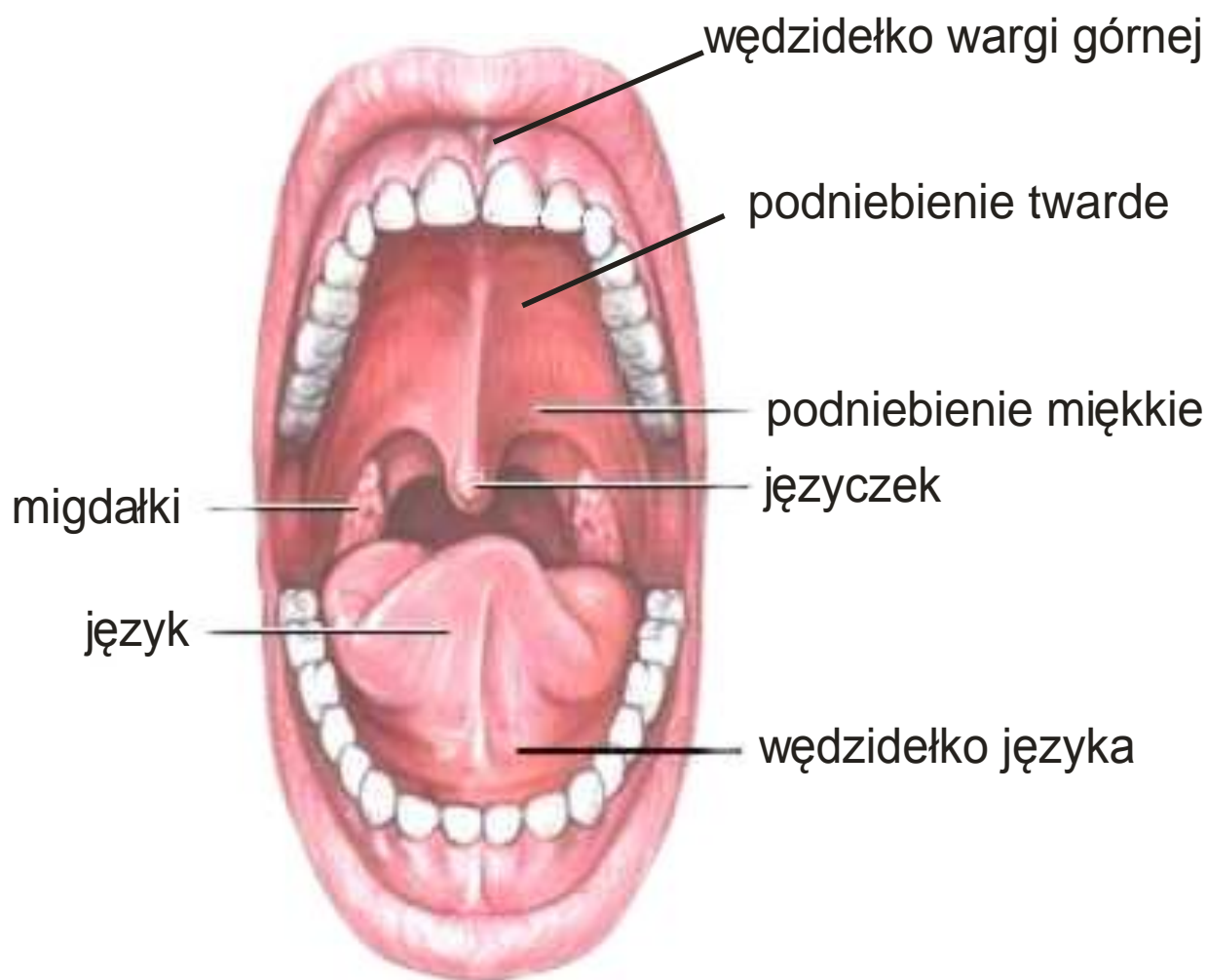
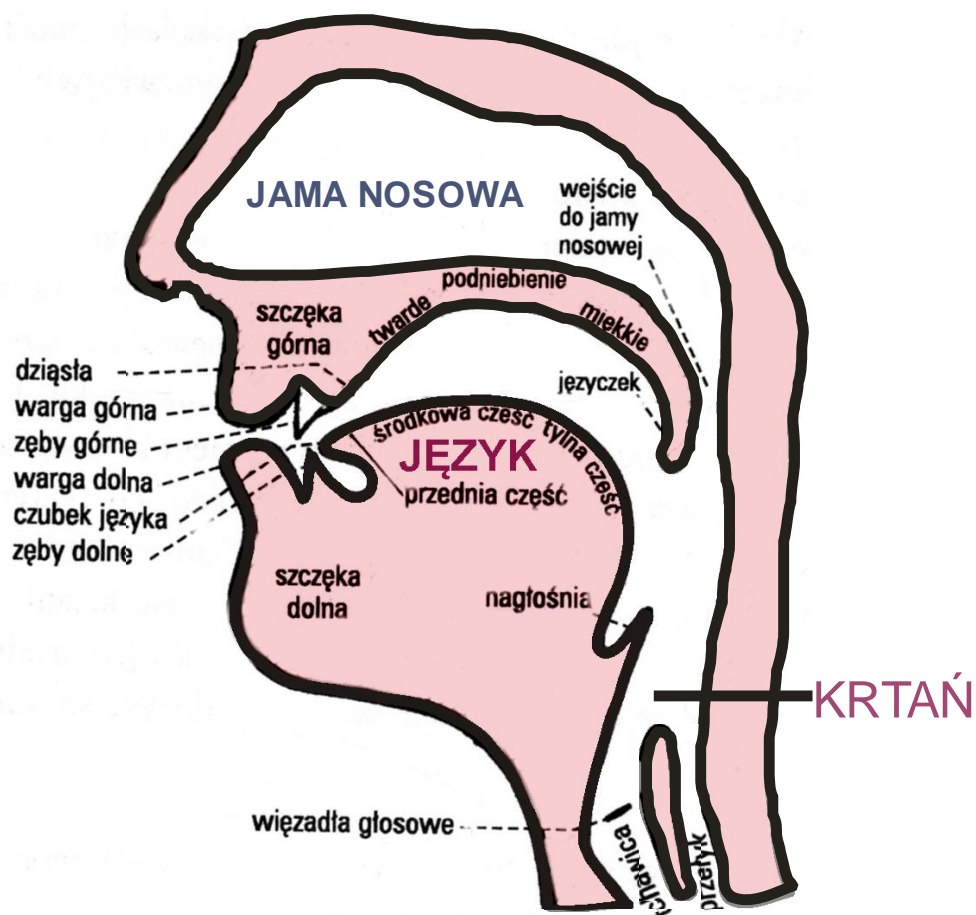




# Narządy artykulacyjne





Opracowanie na podstawie  
*Mówię i śpiewam świadomie*  
B. Tarasiewicz, 2003



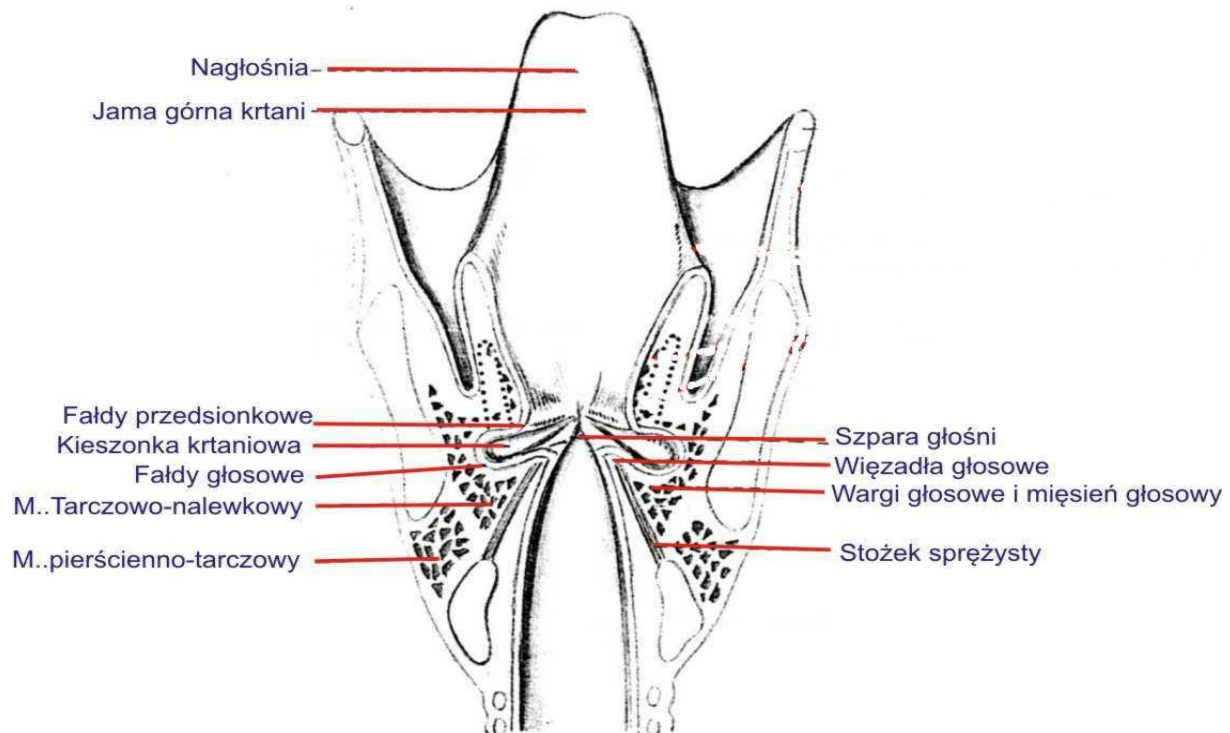
KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





# Przekrój czołowy krtani



Opracowanie na podstawie  
*Anatomia człowieka*  
A. Bochenek, M. Reicher, 2008



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





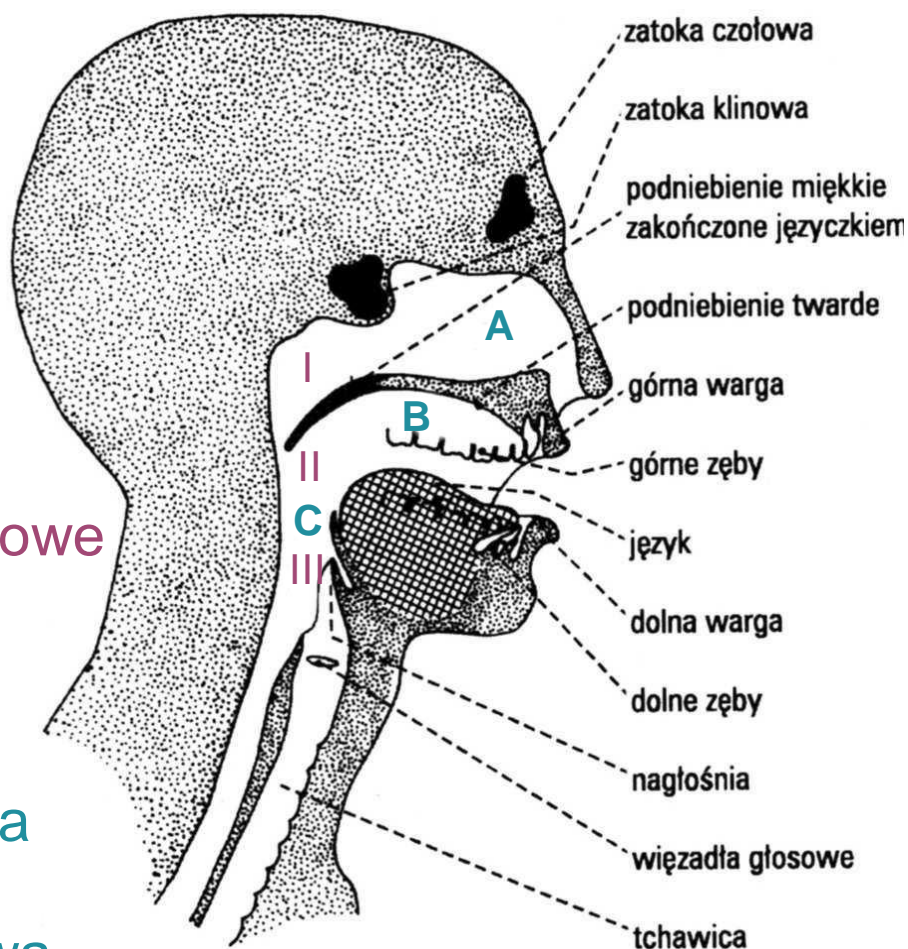
# Rezonatory nasady

Rezonatory (łac. *resonare* – odbrzmiewać) wzmacniają harmoniczne tony dźwięku krtaniowego. To przestrzenie anatomiczne zmienno- lub stałokształtne oraz kości

**Nasada** to przestrzenie powietrzne usytuowane powyżej strun głosowych.

I - gardło górne  
II - gardło środkowe  
III - gardło dolne

A - jama nosowa  
B - jama ustna  
C - jama gardłowa



Opracowanie na podstawie  
*Mówię i śpiewam świadomie*  
B. Tarasiewicz, 2003



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





## *Charakterystyka i podział spółgłosek*

Trzy cechy pozwalają na wyodrębnienie i scharakteryzowanie każdej spółgłoski:

- sposób artykulacji
- miejsce artykulacji
- dźwięczność

**Sposób artykulacji** - stopień zbliżenia (lub otwarcia) narządów mowy.

Z uwagi na sposób artykulacji wyróżniamy grupę **spółgłosek półotwartych** (sonornych) i **spółgłoski właściwe**.

**Spółgłoski półotwarte** (sonorne) – przy ich artykulacji występuje rozwarcie narządów mowy bliskie otwarciu właściwemu wymawianiu samogłosek, ale jednocześnie tworzą się w jamie ustnej zwarcia – takie jak przy wymawianiu spółgłosek zwartych.

Spółgłoski półotwarte dzielimy na

- nosowe (np. m, m`, n, n`, ŋ, ŋ`)
- drżące (np. r i jego alofony)
- boczne (np. l i jego alofony)
- półsamogłoski (y, i), które mają strukturę artykulacyjno-akustyczną bliską głosek otwartych (czyli samogłosek) ale przy ich artykulacji występuje silne przewężenie. Półsamogłoski nie są sylabotwórcze.

Spółgłoski półotwarte ze względu na swoją strukturę akustyczną (przebiegi drgań regularnych, jak w przypadku samogłosek) zwane są też **sonornymi**. Cechuje je naddźwięczność (nie mają odpowiedników bezdźwięcznych).

**Spółgłoski właściwe** mogą być artykułowane dzięki zwarcia, szczelinie lub zwarcia i szczelinie pomiędzy częściami narządu artykulacyjnego. Każda dźwięczna spółgłoska właściwa ma swój bezdźwięczny odpowiednik.

### *Podział spółgłosek ze względu na sposób artykulacji*

**Spółgłoski nosowe:** w trakcie ich artykulacji zwarcie następuje w jamie ustnej, natomiast w jamie nosowej następuje swobodny przepływ powietrza (ta część aparatu artykulacyjnego jest otwarta, stąd kwalifikacja spółgłosek nosowych do grupy półotwartych).

Ze względu na to, które części aparatu artykulacyjnego w jamie ustnej się zwierają spółgłoski nosowe dzielimy na: wargowe (np. m), zębowe (np. n), dźwiękowe (np. ŋ) środkowojęzykowe (np. ń) i tylnojęzykowe (np. ŋ)







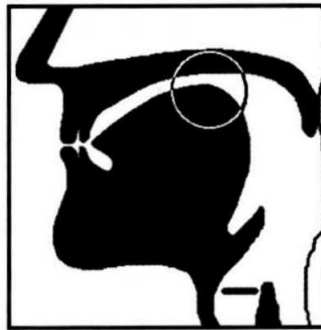
nosowość

**Spółgłoski drżące:** między czubkiem języka a dziąslami powstaje zwarcie, które jest kilkakrotnie i bardzo szybko powtarzane (spółgłoska **r**). Między zvarciami występują króciutkie momenty, gdy powietrze przepływa swobodnie przez jamę ustną (stąd kwalifikacja do grupy spółgłosek półotwartych).

**Spółgłoski boczne:** czubek języka zwierza się z górnymi zębami (w przypadku aktorskiego **l**) lub z dziąslami – (np. spółgłoska **l**). Kwalifikacja do grupy spółgłosek półotwartych występuje z powodu otworu powstałego między boczną powierzchnią języka a zębami w trakcie artykulowania tych spółgłosek.

**Spółgłoski półsamogłoskowe** wymawiane są przy wysokim układzie języka.

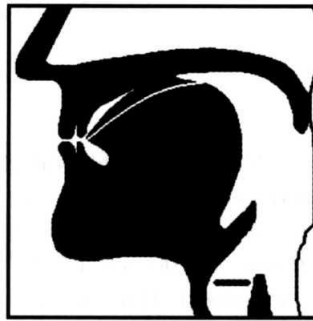
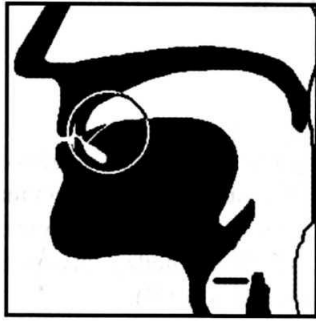
**Spółgłoski szczelinowe** (trące, frykatywne) – rozwarcie narządów mowy jest niewielkie, ale do zvarcia całkowitego nie dochodzi (np. **f**, **v**, **s**, **z**). Powstaje szczelina (możliwa do uzyskania w różnych miejscach aparatu artykulacyjnego) i charakterystyczne tarcie. Głoski szczelinowe można dowolnie wydłużać.



szczelina

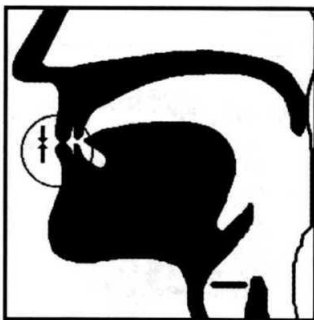
**Spółgłoski zwarto-szczelinowe** (zwarto-trące, afrykaty): mają pośrednie miejsce między szczelinowymi a zwartymi. By wyartykułować głoskę z tej grupy musi powstać zwarcie, które następnie przechodzi w szczelinę. Przedłużenie wymowy spółgłosek zwarto-szczelinowych prowadzi do powstania spółgłosek szczelinowych o tym samym miejscu artykulacji!



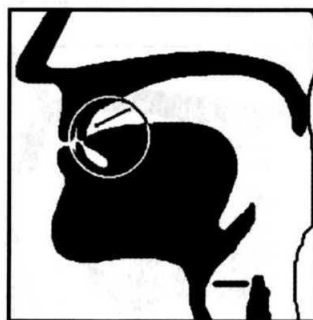


zwarcie i szczelina na przemian

**Spółgłoski zwarte (zwarto-wybuchowe, zwarto-ekslozywne):** pełne zwarcie w jamie ustnej kończy się eksplozją – wybuchem (np. głoski b, p, t, d, k, g). Oczywiście tych głosek nie da się przedłużyć!



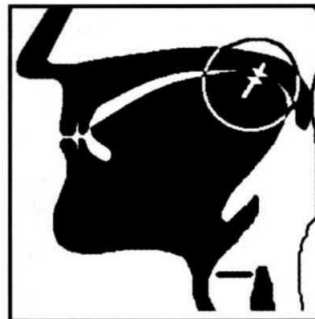
pełne zwarcie dwu warg



pełne zwarcie języka i zębów



pełne zwarcie środka języka z podniebieniem twardym

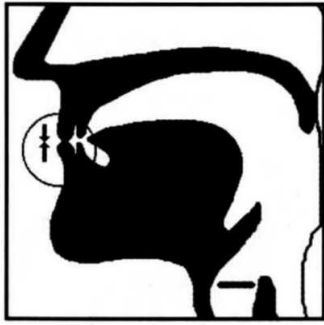


pełne zwarcie tylnej części języka z podniebieniem miękkim

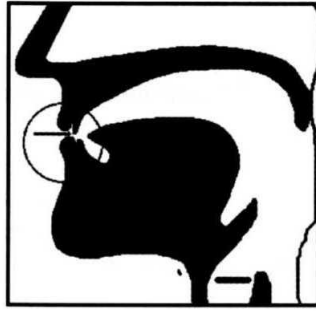
### *Podział głosek ze względu na **miejsce artykulacji***

**Głoski wargowe:** może nastąpić zwarcie obu warg, powstają wtedy głoski dwuwargowe: [b, b`, p, p`, m, m`]





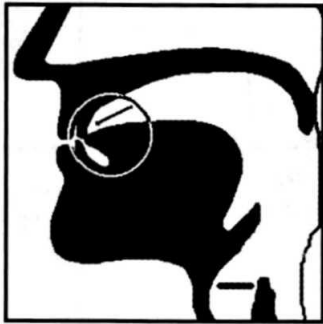
zwarcie warg



zbliżenie górnych zębów do dolnej wargi

Szczelina występować też może między dolną wargą a górnymi zębami – powstają w ten sposób głoski wargowo-zębowe – [f, f̣, v, ṿ]

**Głoski przedniojęzykowe:** przód języka zwierza się lub tworzy szczelinę z zębami – artykułujemy wtedy spółgłoski zębowe (np. t, d, s, z, c).



zwarcie lub zbliżenie czubka języka do przednich zębów

Kiedy czubek języka zbliża się lub przylega do dziąseł powstają głoski dziąsłowe (np. l, r, ʒ).



zwarcie lub zbliżenie czubka języka do dziąseł

**Głoski środkowojęzykowe** wymagają silnego uwypuklenia środka języka w kierunku *palatum* – podniebienia twardego (jego przedniej części – *prepalatum*, - ś, ź, ć lub tylnej *postpalatum* ḳ, g̣)





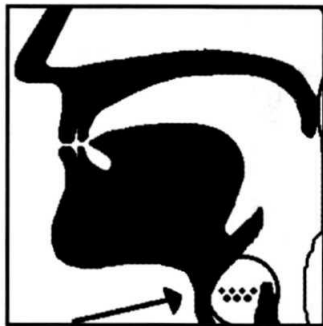


uwypuklenie środka języka w stronę podniebienia twardego

W artykulacji **głosek tylnojęzykowych** (welarnych) – tylna część języka wygina się ku podniebieniu miękkiemu (*velum*), powstaje zwarcie lub szczelina (k, g, ŋ, ŋ).

### *Podział głosek ze względu na udział wiązań głosowych*

Jeśli wiązadła głosowe są zsunięte wydechane powietrze wprawia je w drgania i powstają spółgłoski dźwięczne, jeśli wiązadła są rozsunięte powietrze przepływa swobodnie – powstają głoski bezdźwięczne.



głoski dźwięczne



głoski bezdźwięczne

O **miękości głosek** współdecyduje nieruchome, twarde podniebienie (*palatum*) – przy artykulacji głosek miękkich środkowa część języka uwypukla się zbliżając do podniebienia twardego – *ś, ź, ń* (porównaj schemat, który towarzyszy opisowi głosek środkowojęzykowych).

Podniesienie środkowej części języka ku podniebieniu twardemu występuje przy wymowie wszystkich spółgłosek zmięczonych jako **dodatkový** ruch artykulacyjny (poboczne, drugie miejsce artykulacji).

Opracowanie na podstawie:  
*Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*  
D. Ostaszewska, J. Tambor, 2000 r.



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





## POEZJA DYKCYJNA

*Ludwik Jerzy Kern*  
**Szczepan Szczygieł**

Szczepan Szczygieł  
Z Grzmiących Bystrzyc  
Przed chrzciniami  
Chciał się przystrzyc.

Sam się strzyc  
Nie przywykł wszakże,  
Więc do szwagra  
Skoczył: „Szwagrze!

Szwagrze, ostrzyż  
Mnie choć krzyneń,  
Gdyż mam chrzciny  
Za godzinę”.

„Nic prostszego  
Szwagier na to.  
Żono, brzytwę  
Daj szczerbatą!

W rżysko będzie  
Strzechę Szczygła  
Ta szczerbata  
Brzytwa strzygła...”

Usłyszawszy  
Straszną wieść,  
Szczeban Szczygieł  
Wrzasnął: „Cześć!”

I przez grządki  
Poza szosą  
Niestrzeżony  
Prysnął w proso

*M. Strzałkowska*  
**Pchła**

Na peronie w Poroninie  
pchła płaśała po pianinie.  
Przytupnęła, podskoczyła  
i pianino przewróciła.

*M. Strzałkowska*

**Kaczor**

Chrzęści trzcina, szemrze struga,  
Kaczor czarnym oczkiem mruga.

*Jan Brzechwa*

**Szpak**

Na grabie siedzi szpak  
I po polsku mówi tak:  
- Stoi w lesie stary grab,  
Pod tym grabem leży drab,  
Leży drab, a kilka os,  
Gryzie draba prosto w nos,  
Rozgniewany wstaje drab,  
Patrzy w koło, widzi - grab,  
A na grabie siedzi szpak  
I po polsku mówi tak:  
- Stoi w lesie stary grab,

*M. Wojtyszko*

**Żywiolowy wyżeł**

Raz wiódł żywot wyżeł chyży,  
Żarł ryż tylko, ale wyżył,  
Zżył się z ryżem nie na żarty  
Chyży, ryży i nażarty.  
Nie zarzekał się, nie zżymał,  
Lecz się rzeško ryżu trzymał.  
Nie używał wyżeł łyżek,  
Ale sportu się nie wyrzekł.  
Zapytacie państwo: czyżby?  
Tak jest! Wyżeł kochał łyżwy!

*M. Strzałkowska*

**Jamnik**

W grząskich trzcinach  
i szuwarach  
kroczy jamnik w szarawarach,  
szarpie kłącza oczeretu  
i przytracza do beretu,  
ważkom pęki skrzyphu wręcza,  
traszkom  
suchych trzcina naręcza,  
a gdy zmierzchać się zaczyna  
z jaszczurkami  
sprzeczkę wszczyną,  
po czym znika w oczerecie



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





w szarawarach i berecie....

*M. Strzałkowska*

### **Bzyk**

Bzyczy bzyk znad Bzury  
zbzikowane bzdury,  
bzyczy bzdury,  
bzdurstwa bzdurzy  
i nad Bzurą w bzach bajdurzy,  
bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka,  
bo zbzikował i ma bzika!

*M. Strzałkowska*

### **Muszka**

Mała muszka spod Łopuszki  
chciała mieć różowe nóżki  
róždźką nóżki czarowała,  
lecz wciąż nóżki czarne miała.  
- Po cóż czary, moja muszko?  
- Ruszże móżdżkiem, a nie róždźką!  
Wyrzuc wreszcie róždźkę wróżki  
i unurzaj w rózu nóżki!

*M. Strzałkowska*

### **Chrząszcz**

Trzynastego, w Szczebrzeszynie  
chrząszcz się zaczął  
tarzać w trzcinie.  
Wszczęli wrzask Szczebrzeszynie:  
- Cóż ma znaczyć to tarzanie?!  
Wezwać trzeba by lekarza,  
zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!  
Wszak Szczebrzeszyn  
z tego słynie,  
że w nim zawsze chrząszcz brzmi w  
trzcinie!  
A chrząszcz odrzekł niezmiyszany:  
Przyszedeł wreszcie czas na zmiany!  
Drzewiej chrząszcze w trzcinie brzmiały,  
teraz będą się tarzały.

*M. Strzałkowska*

### **Huczek**

Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka  
i niechący huknął żuczka.  
Ale heca... - wnuczek mruknął  
i z hurkotem w hełm się stuknął.  
Leży żuczek, leży wnuczek,

a pomiędzy nimi tłuczek.  
Stąd dla huczka jest nauczka  
by nie hasać z tłuczkiem wnuczka

*M. Strzałkowska*

### **Kruk**

Za parkanem wśród kur na podwórku  
kroczył kruk w purpurowym kapturku,  
raptem strasznie zakrakał  
i zrobiła się draka,  
bo mu kura ukradła robaka.

*M. Strzałkowska*

### **Trznadle**

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:  
Możesz mi pożyczyć szpadel?  
Muszę nim przetrzebić chaszczę,  
bo w nich straszą straszne paszczę.  
Odrzekł na to drugi trznadel:  
- Niepotrzebny, trznadlu, szpadel!  
Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,  
z krzykiem pierzchnie każda, paszczą!

*M. Strzałkowska*

### **Szczeniak**

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu  
klaszcą kleszcze na deszczu,  
szepcze szczygieł w szczelinie,  
szczeka szczeniak w Szczuczynie,  
piszczy pszczoła pod Pszczyną,  
świszcze świerszcz pod leszczyną,  
a trzy pliszki i liszka  
taszczą płaszczę w Szypliszkach

*M. Strzałkowska*

### **Królik**

Kurkiem kranu kręci kruk,  
kroplą tranu brudząc bruk,  
a przy kranie,  
- robiąc pranie,  
królik gra na fortepianie.

*M. Strzałkowska*

### **Cietrzew**

Trzódka piegży drży na wietrze,  
chrzęszczą w zbożu skrzydła chrząszczy,



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





wrzeszczy w deszczu cietrzew w swetrze  
drepcząc w kółko pośród gąszczy

*M. Strzałkowska*

### **Czyżyk**

Czesął czyżyk czarny koczek,  
czyszcząc w koczku każdy loczek,  
po czym przykrył koczek toczkiem,  
lecz część loczków wyszła boczkciem.

*M. Strzałkowska*

### **Żaba**

Warzy żaba smar, pełen smaru gar,  
Z wnętrza gara bucha para,  
z pieca bucha żar.  
Smar jest w garze, gar na żarze,  
wrze na żarze smar

*J. Minkiewicz*

### **Satyra na stosunki panujące wśród katów narodowości tatarskiej**

Pewien Tatar  
miał katar  
A Katarzyna  
Żona Tatarzyna,  
Miała z nim małego syna.  
Tatar – tata  
Obowiązki spełniał kata.  
Bał się kat zakatarzony  
Katarzyny – kata żony!  
Raz, gdy czytał tatar akty,  
Oślepl. Dostał katarakty.  
Więc pobiegły Tatarzyny  
Do katowej Katarzyny,  
Referując sprawę tak tą;  
Kat ma katar z kataraktą!  
Katarzyna, żona kata  
Pędzi wnet do kata brata.  
Brat ten miał wesoły cmentarz.  
Kat sprowadzał mu inwentarz.  
Brata kata katakumby  
Rozbrzmiewały dźwiękiem rumby.  
W krąg słuchały Tatarzynki  
Brata kata katarynki.  
Katarzynę przyjął szwagier,  
Grając właśnie nowy szlagier.

Katarzyna wzięła brata  
I pobiegła z nim do kata.  
Szwagier rzekł tak katu-tacie:  
- Bracie kacie czemu łkacie?  
- Lud pogardza – rzekł do brata  
Mymi czynnościami kata!  
Mówiąc: *Niech oceni plebs je!*  
Wpadł kat-tata w katapepsję.  
Umarł.  
Syn rzekł: *Co u kata?*  
*Kat katafalk już wygniata?*  
Sens tragiczny ma ta strofa,  
Taka kata katastrofa

*M. Wojtyśko*

### **Lili wśród motyli**

Mknie wikliną klan motyli!  
Z wnikliwością kto się schyli,  
Lot ich dojrzy, a po chwili  
Również małą pszczołkę Lili,  
Jak opodal tkliwie kwili.  
Los tej pszczołki moi mili  
Nie jest łatwy. Wśród motyli  
Milknie, blednie, kwiatki myli,  
A wszak witek i badyli  
Wiklinowych – nie zapyli!  
Choć tam tkwi łkając tak tkliwie,  
Że aż zwilża łąza igliwie

*S. Barańczak*

### **Sześć przykładów układów w świecie owadów**

Rój pcheł kłuł w brzuch rój pszczoł. Rój  
pszczoł  
Miał gdzieś rój pcheł: kłuł w brzuch rój  
much.  
Rój much wpół spuchł: miał gdzieś rój  
pszczoł,  
Bo kłuł go gdzieś rój pcheł, a kłuł,  
By czuł rój much, gdzie zad, gdzie brzuch.  
  
Rój pszczoł kłuł w brzuch rój much. Rój  
much  
Miał gdzieś rój pszczoł: kłuł w brzuch rój  
pcheł.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





Rój pcheł wpół spuchł: miał gdzieś rój  
much,  
Bo kłuł go gdzieś rój pszczół, a kłuł,  
By czuł rój pcheł, gdzie zad, gdzie brzuch.

Rój much kłuł w brzuch rój pcheł. Rój  
pcheł  
Miał gdzieś rój much: kłuł w brzuch rój  
pszczół.  
Rój pszczół wpół spuchł: miał gdzieś rój  
pcheł,  
Bo kłuł go gdzieś rój much, a kłuł,  
By czuł rój pszczół, gdzie zad, gdzie  
brzuch.

*M. Wojtyszko*  
**Rower Błażeja**

Raz Błażej, jeżdżąc na rowerze,  
Jak zarzynane ryczał zwierzę.  
Rozsierdził babkę. *Na cóż wołasz*  
*- krzyczała- toż wrzeszczący kolarz*  
*Sprawia, że drzę, że czuję się starzej!*  
Porzucił więc kolarstwo Błażej.  
Gdyż grozie zrędlowości wrażej  
Zgryźliwej baki – nie podołasz.  
Cóż, ciężko grzęznąć, kroczy kolarz  
Na orzeźwienie spożył draże,  
Nie rzy, nie rzezi przed wirażem,  
Nie drażni wraskiem ni przerzutką.  
Zażywał rzadkich wrażeń krótko.  
A przecież, jeśli już nie tkliwość,  
Potrzebna chociaż pobłażliwość  
Wobec cyklistów rześkiej rzeszy –  
To ich nie spiesz i nie spieszy!

*M. Strzałkowska*

**Goryl**

Turlał goryl po Urlach kolorowe korale,  
Rudy góral kartofle tarł na tarce wytrwale,  
Gdy spotkali się w Urlach,  
góral tarł, goryl turlał  
choć sensu nie było w tym wcale.

*M. Wojtyszko*

**Jeź i wesz**

Żył raz jeź i żyła wesz.  
Wesz do jeża rzekła: wiesz,

Skrętnie swe pomiary zbierz,  
W czym pomoże Bromba – zwierz,  
Do którego spiesznie bieź,  
By się zmierzyć wzdłuż i wszerz.  
A jeź odrzekł: co? jak? Gdzież?  
Innych takim żartem śmiesz!  
Niepotrzebnie tak się drzesz!  
Na cóż zaraz w surmy dmiesz?!  
Po cóż wrzawa, wszak ja też  
Cenie Brombę, wszo, więc wierz,  
Że czy Chodzież to, czy Zgierz  
Z swych leżących dążąc leż  
Mknie do Bromby każdy jeź!  
A ty co: z oferta brniesz,  
Zmierzonego mierzyć ślesz?  
Z sądem się powszechnym zderz  
- jeź był pierwszy, nie zaś wesz!  
Wszelkich manier szablony mniesz,  
Gdy do szybkich rad się rwiesz!  
Pychą grzesz, mów, co chcesz,  
Ale prędzej szelki zjesz  
Lu z najwyższych skoczysz wieź,  
Gdy się wszą nie jeżem zwiesz,  
To do Bromby dłużej mkniiesz,  
Można rzec: dłużej się pniesz!  
Wywyższania wszo się strzeż,  
Gdy szczęśliwa- zęby szczerz,  
Życzliwości ognie krzesz,  
Lecz na serio jeże bierz,  
Bo gdy jeżów godność tkniiesz,  
To cię mogą przegnać w perz!  
Jeża pomiar poczyniwszy,  
Bromba działać zechce przy wszy,  
Bo choć wszy bywają żwawsze,  
Jeź wesz zewsząd wyprze zawsze!

*M. Pękala*  
**Szelest**

Słyszysz, szeleści szary szelest,  
Szybko po szybach też się ściele,  
Skacze jak sprytny chrząszcz po suficie,  
*Szszsz, szszsz* – jeszcze chce syczeć.

Szelest nie syczy, tylko szeleści,  
Szelest w szeleście musi się zmieścić,



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY







Więc szuka, szuka wzdłuż i wszerz,  
Co by tu można jeszcze zjeść.

Szmatka pluszowa już zjedzona,  
Szelest się wspina po zasłonach.  
Po szczotce zsunął się jak szept,  
Zje kurz z kosza na śmieci, zje...

Sypie się szelest przez szarówkę,  
Musi szeleścić choć skromnym słówkiem,  
Poczuł, szalony, smaczek w zeszycie,  
Szczęśliwy mlaska: szszsz – słyszycie?  
Szelest się rozprzestrzenia szybko,  
Już jest w suszarce, już jest za szybką,  
Smacznie szeleści, po ścianie sunie,  
Szkoda, że szczytać – szepce – nie  
umiem!  
Słyszysz, szeleści szary szelest,  
Po ścianach sprawnym szszsz się ściele.  
Już wyszeleścił się w sennej ciszy.  
Usnął, śpi smacznie. Nikt go nie słyszy.

*I. Sikirycki*

### **Zebra z Zegrza**

Dostał w Zegrzu pewien żebrak  
Piękna zebkę – dar od Negra.  
*Dzięki – szepnął – miły Negrze*  
*Cóż mi w Zegrzu po tej zebrze.*  
Po czym sprzedał w ZOO zebkę  
I otworzył sklep ze srebrem.  
Po tygodniu owa zebra  
Rzekła: *Tu niczego nie brak,*  
*Lecz nie znoszę wody z cebra,*  
*Toteż wciąż mnie trzęsie febra.*  
*I dlatego, żubrze, wiedźże*  
*Uciec chcę nad rzekę Biebrzę*  
*Żubr rzekł dobrze, więc się nie grzeb.*  
*Przez żywopłot nim się przedrzesz,*  
*Dam ci adres pewnej piegży,*  
*Co ma gniazdko tuż przy Biebrzy.*  
*Gdzie się czują dobrze piegże*  
*Tam nie będzie źle i zebrze!*  
Wtedy zebra poszła w świat

I zaginął o niej ślad  
Lecz na cześć jej kował w Zegrzu,  
Mistrz nad mistrze, Grzegorz Gzegżuł,  
Wybił medal w czystym srebrze  
I tym właśnie wślawił Zegrze.  
A nad Biebrzą śpiewa piegża  
Pieśń o zebrze, tej spod Zegrza.

*Jan Brzechwa*

### **Truczna imion**

Zbudź się, Sybillo, zjaw się, Werillo,  
Stań się przestrzenna imion idyllo!  
Liro stustrunna, harfo studzwonna,  
Płynna Dziewanno, bezdennie chłonna.  
Ukaż się, Stello, od gwiazd powiewna,  
Muzyko imion, gędźbo rozlewna!  
Rzewna Joanno, śpiewna nowenno,  
Rozchyl swych ramion płomienne lenno,  
Korynno zmienna, Anno bezbronna,  
Męko rozstanna, senna i wonna.

Emilia w delii z białych konwalii,  
O dłoniach z lilii, oczach z emalii,  
Zwiśnie miłośnie, muśnie i zgaśnie,  
Z mgłą się poważni, okno zatrzaśnie,  
We śnie uściśnie, ach, właśnie we śnie,  
O wiośnie uśnie i już nie wskrzeście.  
A potem przyjdzie krokiem pogardy  
Nardem zatruta hardość Edwardy,  
Srebrnym oskardem w fiordach wykuta,  
Bardów strwożonych twarda pokuta,  
Bardów, dla których wierne heroldy  
Kradną kobaldom palce Izoldy.  
W kryzach prastarych zarys Klarysy,  
Krasa Teresy – w rosach irysy.  
Krystyny miłość jak wiara prosta,  
Pod białą chustą pożądań chłosta,  
Aż grzech rozpustą w nocy urasta  
Włokąc za usta przez puste miasta.

Spalcie mnie żądze! Niech już nie błądzą!  
Zamknijcie za mną czarne wrzeciędzie!  
Pamięć uduście imion muzyką:  
Ja ginę! Przebac - wróć, Weroniko!



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





*L. Staff*

### **Deszcz jesienny**

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny  
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,  
Dżdzu krople padają i tłuką w me okno...  
Jęk szklany... płacz szklany...  
a szyby w mgłę mokną  
I światła szarego blask sączy się senny...  
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny...

Wieczornych snów mary powiewne,  
dziewicze  
Na próżno czekały na słońca oblicze...  
W dal poszły przez chmurną pustynię  
piaszczystą,  
W dal ciemną, bezkresną, w dal szarą i  
mglistą...  
Odziane w łachmany szat czarnej żaloby  
Szukają ustronia na ciche swe groby,  
A smutek cień kładzie na licu ich  
miodem...  
Powolnym i długim wśród dżdzu  
korowodem  
W dal idą na smutek i życie tułacze,  
A z oczu im lecą łzy... Rozpacz tak  
płacze...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny  
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,  
Dżdzu krople padają i tłuką w me okno...  
Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w  
mgłę mokną  
I światła szarego blask sączy się senny...  
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny...

Ktoś dziś mnie opuścił w ten chmurny  
dzień słotny...  
Kto? Nie wiem... Ktoś odszedł i jestem  
samotny...  
Ktoś umarł... Kto? Próżno w pamięci swej  
grzebię...

Ktoś drogi... wszak byłem na jakimś  
pogrzebie...  
Tak... Szczęście przyjść chciało, lecz  
mroków się zlekło.  
Ktoś chciał mnie ukochać, lecz serce mu  
pękło,  
Gdy poznał, że we mnie skrę roztląć chce  
próżno...  
Zmarł nędzarz, nim ludzie go wsparli  
jałmużną...  
Gdzieś pożar spopielił zagrodę  
wieśniaczą...  
Spaliły się dzieci... Jak ludzie w krąg  
płaczą...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny  
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,  
Dżdzu krople padają i tłuką w me okno...  
Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w  
mgłę mokną  
I światła szarego blask sączy się senny...  
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny...

Przez ogród mój szatan szedł smutny  
śmiertelnie  
I zmienił go w straszną, okropną  
pustelnię...  
Z ponurym, na piersi zwieszonym szedł  
czołem  
I kwiaty kwitnące przysypał popiołem,  
Trawniki zarzucił bryłami kamienia  
I posiał szal trwogi i śmierć przerażenia...  
Aż, strwożon swym dziełem, brzemieniem  
ołowiu  
Położył się na tym kamiennym pustkowiu,  
By w piersi łkające przytłumić rozpaczę,  
I smutków potwornych płomienne łzy  
płacze...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny  
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,  
Dżdzu krople padają i tłuką w me okno...  
Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w  
mgłę mokną



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY





I światła szarego blask sączy się senny...  
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni  
jesienny...

*Julian Tuwim*  
**Lament Aniński**

O, nie pytaj, czemu męczę się w Aninie!...  
Ani dawniej nie znośiłem, ani Ninie  
Znieść nie mogę kakofonii. Zawsze spontanicznie  
oraz żywiołowo protestuję,  
Gdy harmonię kakofonia jakaś psuje...  
A ostatnio w straszną matnię jestem wplątan:  
Słuch mój dręczy cała orgia kakofontann.  
Bije, tryska, strumieniami po mnie płynie  
Z racji imion i imienin w tym Aninie.  
Ma przyjechać do mnie Ania do Anina, Ania z Manią,  
więc nie minie parę dni, a Mania z Anią nie ominą mnie tu - i na Imieniny me przyjadą do Anina.  
A gdzie Ania oraz Mania, tam i Nina.  
A przy Ninie - mama Niny - i Manina  
(Tj. mama Mani, bardzo miła pani,  
I mamina mama, czyli babka Mani).  
Nie mam mamki ani niani, żeby na niej  
(Na jej rękach oczywiście) oblać łzami Mękę moją, którą  
poznasz po mej minie: Ani nikt mnie nie rozumie, ani mi  
nie Wytłumaczy, że to przejdzie, że to minie:  
Ten babsztylów wieczny najazd i lafirynd  
I ten dźwięków dziki chaos i labirynt:  
Ani starzy aninianie, ani nowi,  
Ani ty, mój Jerzy, wierny Aninowi...

Niech ta skarga pozostanie między nami, Między nami,  
aninianinami:

Nie mów o niej ani Mani, ani niani,  
Ani mamie, ani Ninie, ani Ani,  
Ani innym, czy to paniom, czy to panom, Przede  
wszystkim - ani słowa aninianom, Bo obrazić się na  
lament mój gotowi... Aninianin aninianinowi...

*J. Tuwim*  
**Lokomotywa**

Stoi na stacji lokomotywa,  
Ciężka, ogromna i pot z niej sływa:  
Tłusta oliwa.  
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,  
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha: Buch — jak  
gorąco!  
Uch — jak gorąco!  
Puff — jak gorąco!  
Uff — jak gorąco!  
Już ledwo sapie, już ledwo zipie,  
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.  
Wagony do niej podoczepiali

Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,  
I pełno ludzi w każdym wagonie,  
A w jednym krowy, a w drugim konie,  
A w trzecim siedzą same grubasy,  
Siedzą i jedzą tłuste kielbasy,  
A czwarty wagon pełen bananów,  
A w piątym stoi sześć fortepianów,  
W szóstym armata — o! jaka wielka!  
Pod każdym kołem żelazna belka!  
W siódmym dębowe stoły i szafy,  
W ósmym słoń, niedźwiedz i dwie żyrafy,  
W dziewiątym — same tuczone świnię,  
W dziesiątym — kufry, paki i skrzynie.

A tych wagonów jest ze czterdzieści,  
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.  
Lecz choćby przyszło tysiąc atletów  
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,  
I każdy nie wiem jak się wyęczał,  
To nie udźwigną, taki to ciężar.

Nagle — gwizd!  
Nagle — świst!  
Para — buch!  
Koła — w ruch!

Najpierw — powoli — jak żółw — ociężale,  
Ruszyła — maszyna — po szynach — ospale,  
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,  
I kręci się, kręci się koło za kołem,  
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,  
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi.  
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!  
Po torze, po torze, po torze, przez most,  
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,  
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,  
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to.  
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,  
Jak gdyby to była pileczka, nie stal,  
Nie ciężka maszyna, zziąjana, zdyszana,  
Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?  
A co to to, co to to, kto to tak pcha,  
Że pędzi, że wali, że bucha buch, buch?  
To para gorąca wprawiła to w ruch,  
To para, co z kotła rurami do tłoków,  
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków  
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,  
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,  
I koła turkocą, i puka, i stuka to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...





## *Łamańce językowe*

- Siedzę sobie, nic nie robię, słowo samo sapie.
- Konstantynopolitańczykowieczka.
- Żółć z zazdrości zalała Zuzannę.
- Zuza ma zeza i zły zgryz.
- Lubo pies szczeka ku słońcu jasnemu, słońce jest słońcem, pies psem po staremu.
- Ząb, zupa zębowa – dąb, zupa dębowa.
- Taka kolasa dla golasa, jak melasa dla grubasa.
- Taka masa basa, że popuszczać pasa.
- Te snopki w kopki ustawiają chłopki, a snopy w kopy ustawiają chłopy.
- Raz żabka z Rabki dostała sapki, bo zamiast butków nosi w deszcz klapki.
- Kup psu dropsa, jeśli masz psa, bo psy mopsy lubią dropsy.
- Ciec ciężki cięty Cyryl ciężko liczył ćwiartką głowy, ćwiartka ciżby ćwiczy ćwierćfinał, ćma na ćwieku ćwierkanie ćwiczy.
- Cieciorczki, dzikie cieciorczki z ziarna ciecierzycy, czyli cieciorzki ogrodnej. Podobne rosną w polu, kędy grają cietrzewie i cieciorczki, wstydlive cietrzewia samice.
- To przez siostrę zgrzytam zębami w bezsilnej wściekłości.
- Chcieć, kiedy wszyscy nie chcą, nie chcieć, kiedy wszyscy chcą, jest nic nigdy nie chcieć.
- Pan ślepo śle panie pośle.
- Od rzemyczka do koziczka, od koziczka do koniczka, a na końcu szubieniczka.
- Szczoteczka szczoteczce szeptała cos w teczce.
- Szara pliszka w czarnym fraczku zatrzymała się na krzaczku.





- W złoty gąszcz wleciał chrząszcz , w stawie ochoczo żaby rechoczą.
- Entliczek-pentliczek czerwony stoliczek, a na tym stoliczku pleciony koszyczek, w koszyczku jabłuszko, w jabłuszku robaczek, a na tym robaczku zielony kubraczek.
- Trzask karabinów maszynowych przestraszył szwadron wojska.
- Szczenie szczeka w szczawiu.
- Krab na grab się drapie, kruchą gruchę trzyma w łapie.
- Na strych ostrygi dla starosty z Rygi.
- Kruk przy kuku tkwi na bruku.
- U Turka na biurku piórka.
- Zajeżdżę, zmiżdżę, zastrzelę pełznącą w dżdżu dżdżownicę w dżokejce.
- W drżącym sitowiu drzenie traw, drżący głos; zadrzała nagle klacz i zarżała.
- W Szczebrzeszynie mieszkał szczebrzeszynianin ze szczebrzeszynianką pod szczebrzeszyńskim szczytem.
- Chrząszcz brzmi w trzcinie, trzmiel szepce i zgrzyta za ścianą.
- Pan Gzęgźółka grzędy grzebie, aż ma grząsko obok siebie.
- Zropaczona Żenia woła: Grzesiu, głupcze, nie marszcz czoła.
- Zaszczuty starzec chory na trzustkę zżółkł ze zgryzoty.
- Z czasem bezczelnych opatrność przestrzeże.
- Nawet podczas deszczu z czuciem świerszcze strzygą.
- Tracz tarł tarcicę tak takt w takt, jak takt w takt tarcicę tartak tarł.
- Dziurawiec i bratek rosą na skraju boru.
- Szczygły szczebiocą w szczelinie na szczycie szafasu.
- Szczyt szaleństwa to szamotać się na szczudłach w szuwarach.
- Szarik szczeka szczególnie na szulerów, szubrawców i szarlatanów.







- Szelestnym szepczą brzozy szeptem, lepkiem osoczem drzewa broczą.
- Zaszleściły szuwary, szary świt przepłoszył drzemiące stado srebrnordzawych kuropatw.
- Szczebiot dzieci przeszkadzał Strzemboszowi w głośnych ćwiczeniach gry na cytrze i na skrzypcach.
- Bolero Ravela.
- Ruda Renata rysował rydze, Robert rozdarł rękaw, Romek reperuje rower, a Rebeka rozwinęła różowe ręczniki.
- Czarna krowa w kropki bordo gryzła trawę, kręcąc mordą. Czarnym rogiem groźnie rusza. W Romku aż truchleje dusza.
- Narąb drew i złóż ich naręcze na skraju obory.
- Brakuje brukwi i buraków na jutro i na wtorek.
- Górski strumień pruł z góry szerokim korytarzem.
- Hrabia przegrała w ruletkę grube talary i resztę groszy.
- Hordy Tatarów wdarły się w teren, przeprawiwszy się przez porohy Dniestru.
- Król Karol kupił królowej Karolinie korale koloru koralowego.
- Królowa Karolowa kazała królowi Karolowi kare konie kuć. Król Karol konie kuje, królowa Karolowa kopytkiem katuje.
- Wyrewolwerowany rewolwerowiec na wyrewolwerowanej górze rozrewolwerował się.
- Grabarz farbował barwnym garbnikiem skórę martwego warchlaka.
- Krnąbrna Barbara krnąbrnej Barbarze powtarzała wstrętne potwarze.
- Gruby szyper po grypie w grupie szyprów na krypie.
- Teatr gra w grotach *Dekameron*. Grom gruchnął w rododendrona.





- Król królowej tarantule włożył czule pod koszulę. W torbie obrok dobry dla skorpiona i kobry.
- Podartą kartę za burty w nurty.
- Kruk przy kuku tkwi na bruku.
- Krab na grab się drapie, kruchą gruchę ma w łapie.
- Truchtem tratują okrutne krowy Rebeki mebel alabastrowy.
- Czy trzy cytrzystki grają na cytrze, czy druga gwizdże a trzecia łyż trze?
- Czy rak trzyma szczypcami strzęp szczawiu, czy trzy części trzciny
- Czego trzeba strzelcowi do zestrzelenia cietrzewia drzemiącego w dżdżysty dzień na drzewie?
- Wstrząs wstrząsnął strzelistą kolumną.
- Trzeba strzepnąć kurz z podróży zrzuciwszy płaszcze.
- Trzmiel na trzosie w trzcinie siedzi, z trzmiela śmieją się sąsiedzi.
- Skrzat pod skrzypiącym drzewem się zadrzemał, w dżungli się znalazłszy.
- Strzelec Strzałkowski wystrzelił, nie celując, lecz strzaskał strzałą gałąź, nie ustrzeliwszy cietrzewia.
- Popatrz w przestrzeń przez szczeliny w strzelnicy.
- Z Czeskich Strzech szło Czechów trzech.
- W dżdżysty zmierzch strzegła w trzcinie szczwana szczeżuja trzystu strzępów.
- Czy trzech Czechów, czy trzy Czeszki, czy trzy, czy trzech, czy Czeszka, czy Czech?
- Przemiał pszenicy na żarnach z dawien dawna przynosił ludziom pożytek.
- W puszczy usłyszano chrzęst oręża.
- Jak niepostrzeżenie mija czas podczas mistrzostw gry w strzałki.





- Wytrzep trzepaczką trzcinową te trzy trzcinowe krzesła.
- Piotr trzpiot, Piotr kmotr z łotrów łotr. Piotr łotr, łotrom kumotr. Jesiotr nura w Prut, a Piotr za nim w bród.
- Kolorowe laboratorium w kolorach.
- Od trupa do trupa ponura to grupa. Co trupów, co trupów, ach, com ja narobił.
- Sroka bije na jastrzębia i skrzeczy, przecież sroka sroką a jastrząb jastrzębiem.
- Ckliwy prestidigitator Todoregallo Werdadero do knajpki mknie po buteleczkę spirytusinku najwydestylowaniuchniejszego dla reżysera Laubzegi.
- Na skrzyżowaniu przechodnie przyspieszyli kroku.
- Koszt poczt w Tczewie.
- Przeleciały trzy pstre przepiórzyce przez trzy pstre kamienice.
- Nie pieprz Pietrze wieprza pieprzem, bo przepieprzysz Pietrze pieprzem wieprza.
- Szelest trzcin, trzepot traw, szmer szemrzącego źródelka Anielkę rozmarzył.
- Jeszcze deszcze chłoszczą leszcze, jeszcze leszcze pieszczą kleszcze.
- Warszawa w żwawej wrzawie, w Wawrze wrze o Warszawie.
- Deszcz pluszcze w bluszczach puszczy, w bluszczach puszczy pluszcze deszcz.
- Chrabąszcz w Pszczynie, a chrząszcz w Szczebrzeszynie.
- Dziewczyna wczepiona w zbawczą poręcz.
- Rozstrzygnij wreszcie: ostrzyżono, ogolono, czy tylko postrzępiono.
- Robercie! Rozumiesz opatrność w sposób opaczny!





- Podczaszy, pomocnik Cześnika, podczas uczty pod trzema drzewami wpadł w potrzask.
- Wiatr poświstuje wśród liści osiki, w trzmiel brzęczy w powietrzu.
- Zapłać należność dentystce.
- Kpiarz czy psycholog.
- W mieście Wiśle myślą ściśle – jak coś zmyślą ślą na piśmie.
- Siej zioła sioło, sielskie zielsko w koło.
- Trzęsie się na mięsie mucha w kredensie.
- Wdowa z Wawra ma podagrę. Na podagrę dobry agrest.
- Taka derma z termy dział na nerwy.
- Dromader z Durbanu turban pożarł panu.
- To prezent w brezencie panie prezydencie.
- Podrapie wydra pana brata na trapie.
- Rzuć chuć i miast żyć chucią ku uczuciom się zwróć!
- Tatka tka i matka tka, a praczka czka i czkając tka!
- Współ w zespół, by moc żądz móc wzmóc!
- Już słońce za drzewa zaczyna się chować.
- Miast skryć się pod pierzynkę reumatycznie trzeszczę tu jak chrust czekając wciąż, że spuścisz mi drabinkę, bym wziął i wspiał się do twych ust.
- Milszy szum dla mnie sum niż proporcy.
- No cóż, że ze Szwecji.
- Na sztorc sterczące piaskowce.





## BAJKA O KOGUCIKU I KURCE

Był sobie raz kogucik i kurka i poszli ze sobą na spacer. / Kogucikowi strasznie zechciało się pić, / tak że wyciągnął nóżki i zemdłał . / Kurka bardzo się tym zmartwiła, biegnie do morza i mówi: /

- Morze, morze daj wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /

- Nie dam ci / aż mi przyniesiesz od panien wieniec. /

- Panny, panny dajcie wieniec, komu wieniec, morzu wieniec, żeby morze dało wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY







- Nie dam ci / aż mi przyniesiesz od wieprza kiel. /
- Wieprzu, wieprzu, daj kiel, komu kiel, pannom kiel, żeby panny dały wieniec, komu wieniec, morzu wieniec, żeby morze dało wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /
- Nie dam ci / aż mi przyniesiesz od dębu żołądz. /
- Dębie, dębie daj żołądz, komu żołądz, wieprzowi żołądz, żeby wieprz dał kiel, komu kiel, pannom kiel, żeby panny dały wieniec, komu wieniec, morzu wieniec, żeby morze dało wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /
- Nie dam ci / aż mi przyniesiesz od lipy łyka. /
- Lipo, lipo daj łyka, komu łyka, dębowi łyka, żeby dąb dał żołądz, komu żołądz, wieprzowi żołądz, żeby wieprz dał kiel, komu kiel, pannom kiel, żeby panny dały wieniec, komu wieniec, morzu wieniec, żeby morze dało wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /
- Nie dam ci / aż mi przyniesiesz od krowy mleka. /
- Krowo, krowo daj mleka, komu mleka, lipie mleka, żeby lipa dała łyka, komu łyka, dębowi łyka, żeby dąb dał żołądz, komu żołądz, wieprzowi żołądz, żeby wieprz dał kiel, komu kiel, pannom kiel, żeby panny dały wieniec, komu wieniec, morzu wieniec, żeby morze dało wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /
- Nie dam ci / aż mi przyniesiesz od pana siana. /





- Panie, panie daj siana, komu siana, krowie siana, żeby krowa dała mleka, komu mleka, lipie mleka, żeby lipa dała łyka, komu łyka, dębowi łyka, żeby dąb dał żołądź, komu żołądź, wieprzowi żołądź, żeby wieprz dał kiel, komu kiel, pannom kiel, żeby panny dały wieniec, komu wieniec, morzu wieniec, żeby morze dało wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /

- Nie dam ci / aż mi przyniesiesz od pani chleba. /

- Pani, pani daj chleba, komu chleba, panu chleba, żeby pan dał siana, komu siana, krowie siana, żeby krowa dała mleka, komu mleka, lipie mleka, żeby lipa dała łyka, komu łyka, dębowi łyka, żeby dąb dał żołądź, komu żołądź, wieprzowi żołądź, żeby wieprz dał kiel, komu kiel, pannom kiel, żeby panny dały wieniec, komu wieniec, morzu wieniec, żeby morze dało wody, komu wody, kogucikowi wody, bo kogucik leży koło drogi i ani tchnie. /

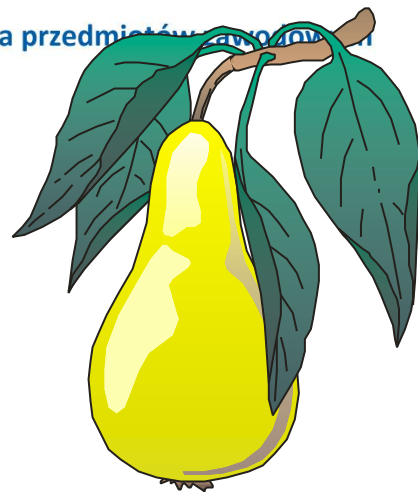
- Nie dam ci, / bo mi się kluczyki gdzieś zapodziały. /

Kurka zmartwiła się jeszcze bardziej, / biegnie do ogródka, patrzy jednym okiem: / *ko ko ko ko ko ko ko... nie ma.* / Patrzy drugim okiem : / *ko ko ko ko ko ko ko... są.* / Złapała kluczyki w dziobek i dyń dyń dyń dyń dyń... pobiegła szybko do pani. / Pani dała panu chleba, pan dał siana krowie, krowa dała mleka lipie, lipa dała łyka dębowi, dąb dał żołądź wieprzowi, wieprz dał kiel pannom, panny dały wieniec morzu, morze dało wody kogucikowi, kogucik napił się, zapał: *kukurukuuuu - ooo* / i poleciał.





## Bajka o gruszce



- Stworzył Pan Bóg gruszkę, żeby gruszki dała/
- Gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg kozę, żeby gruszki trzęsała/
- Koza nie chce gruszek trząsać, gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg psa, żeby kozę kąsał/
- Pies nie chce kozy kąsać, koza nie chce gruszek trząsać, gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg kija, żeby psa walił/
- Kij nie chce psa walić, pies nie chce kozy kąsać, koza nie chce gruszek trząsać, gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg ogień, żeby kija spalił/
- Ogień nie chce kija spalić, kij nie chce psa walić, pies nie chce kozy kąsać, koza nie chce gruszek trząsać, gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg wodę, żeby ogień zalała/
- Woda nie chce ognia zalać, ogień nie chce kija spalić, kij nie chce psa walić, pies nie chce kozy kąsać, koza nie chce gruszek trząsać, gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg wołu, żeby wodę wypił/





- Wół nie chce wody wypić, woda nie chce ognia zalać, ogień nie chce kija spalić, kij nie chce psa walić, pies nie chce kozy kąsać, koza nie chce gruszek trząsać, gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg rzeźnika, żeby wołu zabił/
- Rzeźnik nie chce wołu zabić, wół nie chce wody wypić, woda nie chce ognia zalać, ogień nie chce kija spalić, kij nie chce psa walić, pies nie chce kozy kąsać, koza nie chce gruszek trząsać, gruszka nie chce gruszek dać, gruszki nie chcą lecieć/
- Stworzył Pan Bóg śmierć, żeby rzeźnika zabrała/
- Śmierć chce rzeźnika zabrać, rzeźnik chce zabić wołu, wół chce wodę pić, woda chce ogień zalać, ogień chce kija spalić, kij chce psa walić, pies chce kozę kąsać, koza chce gruszki trząsać, gruszka chce gruszki dać, gruszki chcą spadać/

